

Nro.

23.

DZIENNIK

Patryotycznych Polityków w Lwowie.

Dnia 28go Stycznia 1797.

G a z e t y.

ANGLIA.

Z Londynu dnia 27. Grudnia. Admirał Colpoys donosi pod 20. t. m. od brzegów Francuskich, że flotta Brestńska popłynęła nieomylnie do Portugallii, i jest nadzieia, że będzie dościgniona. Flota jego składa się wprawdzie z 14. okrętów liniowych od 110. do 74. armat prócz fregat; ale że od 3. miesięcy niezawiała do żadnego portu, dla tego nie znajduje się w najlepszym stanie, a tym

Y. I

sa-

famym nie wydola doścignąć i wyzwac na filę Francuskiey. Flotta Admirala *Bridport* od 9. okrętów liniowych, rozpuszczając żagle z *Portsmouth*, miała fatalny przypadek. 2. okręty liniowe starłszy się z sobą, mocno uszkodzone zostały. Podobny zupełnie los spotkał ieszcze 2. Fregaty.

Dnia 20. Pan *Dundas* wniósł, aby Król na Przylądku Dobrey nadziei urządził lepiej handel, do póty, póki ta osada zostawać będzie w ręku Angielskich, i żeby tam wolno było zawiać i kupczyć okrętom cudzym. Tu partya opozycyina odezwała się, że Przylądek Dobrey nadziei mniej powinien zatrudniać Rząd Angielski, który go zapewne nie zatrzyma na zawsze. Lepiejby było, dodano, żeby te osady dostały się w ręce słabego Narodu, który nie będzie miał mocy wkładania tam samopaśnie monopolów. Na to odpowiedział Pan *Pitt*, że Przylądek Dobrey Nadziei jest jedną z naywiększych i nayważniejszych zdobyczy w całym świecie dla Anglii. Tegoż dnia J. *Fitzpatrick* wniósł w Izby niższej adres do Króla z prozbą, aby się starał o uwolnienie *Lafayetta* i innych

dumną odpowiedz z odrzuceniem propo-
 nowanego Kongresu. Zarazem Francya
 wniosła punkt węgelny do pokoju, który
 się zasadzał na iey Konfitytućyi, właśnie
 iak gdyby inne Mocarstwa były obowią-
 zane ulegac Konfitytucyi cudzey, i po-
 święcać dla niey swe traktaty. Tym spo-
 sobem chciała ta Potencya, aby iey od-
 stąpiono wlszykie zdobyczy, a ona nie-
 myślała odstąpić prawie zadney. Mimo
 to, Król nieprzeżstawał szukać szkodków
 iak nayzręcznieyszych dla dogodzenia
 chęci swoiey i swych sprzymierzonych;
 ale nieprzyiaciele przed całą Europą sta-
 rali się podać iego kroki w podeyzrzenie.
 Chąc im odiać wszelkie pozory wybiegow
 z swey strony, wniósł pod pośrzedni-
 ęstwem przyiazney Potencyi (*Prus*) ne-
 gocyacye pokojowe, lecz i ten krok w
 sposób zelżywy iobraiający przyiętym zo-
 stał. Nareszcie zezwolili na wysłanie Mi-
 nistra do *Paryża*, ale i to nieszczerze.
 Lord *Malmesbury* skoro rozpoczął nego-
 cyacye, Rząd Francuski przez czcze i
 sprzeczne zarzuty, starał się zatamować
 i zwłóczyć dzieło. Okaznie się to znot-
 i papierów urzędowo podawanych z obu
 stron. Późniey zupełnie zerwane nego-
 cya-

cyacye są naylepszem dowodem, że nie pragnął szczerze pokoju. — Po długich zwłokach i wybiegach Rząd Fra: zezwolił w reszcie na główną zasadę negocyacyi, to jest: na wzajemne zwrócenia, przez co interesowi wszystkich dogodzić można było. Lord *Malmesbury* podał więc notę, i 2 Memoryały zawierające w sobie punkta przyjętego prawidła; ale na to odebrał pełną zdrożności odpowiedz, aby się we 24. godzinach wytłómaczył ostatecznie z pomienionych punktów. Ten krok tak nagły oczywiście zakładał tamę dalszym negocyacyom; bo Francya od przeciwney strony chciała wiedzieć wszystko, a sama tajiła swe myśli. Nakoniec, gdy Minister Króla Jmci przyrzekał w ciągu rozbioru punktów, tłómaczyć się z każdego osobno, odebrał w odpowiedzi, żeby w 48. godzinach opuścić *Paryż*. Taki posłupek jest obrażą poważy Króla W. Bratanii.

Reszta potém.

(z Dodatkiem.)